

(*Dalszy ciąg Wiadomości Polskich.*)

WIADOMOŚCI ZE WSCHODU.

Od przednich straży na Dobrudzi.

Siódmego Lutego odebraliśmy trzechmiesięczną płacę ; 600 kompletnych ubiorów nowych nam wiozą. 12go Lutego nasz pułk miał 70 chorych i kilku zmarłych ; ale duch dobry zawsze naszą wiarę kozacką ożywia, chociaż dnie na koniu a nocy na czatach pędziemy. Na gwałt nam ludzi potrzeba do zapełnienia ubytku przez bitwy i choroby ; czekamy niecierpliwie jeńców ze Stambułu. Z żalem więc dowiadujemy się że tam między wami dyplomatyzują, politykują, dyskutują, broszurują, a żaden nie śpieszy się zajrzeć Moskwie w oczy, dopóki mu korpusów ktoś nienagromadzi. My tu dzień i noc i o głodzie i o chłodzie z lancą czy szablą w rękę, robimy co Bóg zsyła lub dozwoli, a ci zbawcy ludów, od Stambułu do Paryża i Londynu, czernią nas, krytykują i zaledwie ktoś czasem zawoła, brawo Kozaki ! bravi Polachi avauti !... Ey panowie, módlmy się a bijmy, tak nam tu codzień Sadyk Basza powtarza. I doprawdy, ci na kolanach, ci na dywanach, modlą się i jak trzeba, biją się.

20go b. m. już tu i pierwszaki błyszczały po stepach, ale je nam śnieg zakrył ; obozujemy w ruinach wsi kozackich : bułgarskich Moskale nie tknęli ; pałamy ognie, pieczemy barany, lub ryż prażemy, jak się trafi ; śpiewy o Mazepie lub Zaporozu rozlegają się po stepach. Tu Polak, tam Kozak, Bułgar lub Bośniak, żyją już jak bracia ; stworzyli sobie jakiś piąty oryginalny język, któryby sama paryska Akademia aprobować, i mają już, jak to Francuzi nazywają, *du chic*, który już u nich wiecznie pozostanie. Jak tylko wyłowiliśmy moskiewskich stronników, a kilku wojtów odesłaliśmy po zapłatę za usługi Moskwie, do Szumli, wszystko spokojne, posłuszne, a nawet weselsze w mieszkańcach. — 26go drapnęło nam trzech madyarów, jeden młody kozak i jeden galicyanin, z przyczyny że czasem i po trzy miesiące na żołd musimy czekać. Z koni ni zbrojuo przebiegali się pod wodzą Polaka do Dunaju i do Moskali. Szwadron bułgarski wystął za nimi pogoń, dopędził, otoczył, rozbroił i przyprowadził. Sąd wojenny skazał wszystkich na śmierć, bo to w obec nieprzyjaciela i do niego była ucieczka. Sadyk Basza posłał innych w kajdany a naczelnego wodza kazał rozstrzelać, bo Polak większej zbrodni popełnić nie może jak własnych braci zdradzić. Komendanci tureccy co sotnią Garczyńskiego odbiegli i poświęcili, są także pod sądem wojennym w Szumli. Nasz skromny korpusik dostarczył już 12 oficerów Turkom i sprzymierzonym ; tak tu cenią ich znajomość służby polowej, obozowej, szanowania się, kiedy przytém oddają niezaprzeczone wszędzie usługi, przez znajomość kraju, języków i wojny właściwej tym okolicom. Między innemi, Jerzmanowski inżynier, Lange, Ostoja, Kreczulesko, użyci do for-

tyfikacyi w Eupatoryi. A to znamienite pokazanie się 1go pułku Kozaków na linii bojowej i w ciągłej w obec nieprzyjaciela czujności i karności, posłużyło też drugiemu pułkowi, że już przyszedł do zasłużonego dobrze imienia, które znają i wojska i państwa sprzymierzone, tylko swoi zatykają na to uszy.

12 Marca, Stambuł. — Podpułkownik Przewłocki ustąpił z prawdziwą szlachetnością komendy 2go pułku Kozaków dzielnemu p. pułk. Słubickiemu, jako zasłużonemu i doświadczonemu od siebie, a sam chce posłużyć w Eupatoryi i nabyć czego mu się zdaje że jeszcze nie posiada, to jest, wprawy do dowodzenia pułkiem w boju. Powiedział on dla Sadyka Baszy 49 pierwszych polskich jeńców jak tego sobie sami życzyli, i odtąd wszyscy sprzymierzeni oddawać będą wszystkich którzy się do służby kozackiej podadzą, czy zbiegów, czy jeńców. Ale o czem mało kto wie, zrobili to oni mimo pogroźek i kłatwy. Jak to najsprzeczniejsze na pozór z sobą żywioly podają sobie ręce i tu i u was na zachodzie, aby polskie usiłowania ohydzać i niweczyć! Wrócił tu także i Rustem Bej, ormianin udający się w Paryżu za Czerkiesa, oskarżony i ścigany przez swych rodaków a nawet Biskupa, za straszne gwałty i zdzierstwa jakich się w Azji dopuścił, — a już go tu chciano za Polaka przedświadczać.

ANGLIA.

POSIEDZENIE IZBY NIŻSZEJ W ANGLII 20 MARCA 1855 R.

Lord William Graham zapytał czyli to prawda że Ambasador Austriacki żądał od Lorda Clarendon wyjaśnienia słów użytych jakoby przez Członka Rządu « że załatwić kwestyją Wschodnią w sposób zadawalniający byłoby niepodobienstwem bez wskrzeszenia Węgier i Polski? » Lord Palmerston odpowiedział: « Tak Rząd Austriacki, jako też i wszyscy interesowani wiedzą że Rząd angielski uważałby za wielkie nieszczęście dla Europy gdyby Węgry zostały oderwane od Austrii. — Co się tyczy Polski — (w tém miejscu śmiech w Izbie powstał tak z powodu zatrzymania się Lorda Palmerstona, jako też wymówienia tego wyrazu w sposób niedający się opisać (inexpressible manner), kontynuował dalej. Co się tyczy Polski niewaham się objawić opinią mą osobistą, że Królestwo Polskie, w położeniu swém obecnem i okolicznościach, ma pozór grożący Niemcom, lecz czyli ono jest im niebezpiecznem, i czyli nienależałoby zrobić jakiej zmiany korzystniejszej dla ich interesów, zależeć to musi całkiem od widoków samychże Niemiec. To tylko jest pewnem, że w układach toczących się teraz w Wiedniu a prowadzonych tamże zgodnie z Rządem francuzkim, żadnego niema warunku tyczącego się wskrzeszenia Polski. Układy te opierają się dotąd na czterech punktach zasadniczych, tyle już razy publikowanych i znanych każdemu. Dwie wszakże władze zjednoczone (zapewne Anglia i Francya) zawarowały sobie punkta te rozszerzyć i zgodne z przyszłym bezpieczeństwem Europy, dodać do nich warunki, stosownie do okoliczności i wypadków wojny, jeżeli zwiłoka dalsza albo zerwanie układów obecnych nastąpią. »



Meeting w Manchester.

Z jednych powodów, ale nie w jednych celach, dwa się naraz odbyły zgromadzenia publiczne w słynnej stolicy przemysłu handlowego Anglii w mieście Manchester: jedno, za prowadzeniem dalszém wojny w interesach Polski, w dniu 5 Marca, w Sali miejskiej; drugie zaraz nazajutrz, w innej części miasta, za pokojem, przez *Towarzystwo* tak zwane *Pokoju*, którego rzecznikami najgłośniejszemi są, zawołani przyjaciele moskali, P. Cobden, i Quaker, P. Bright. Ten ostatni twierdził na swoim zebraniu najwyraźniej, że ministerstwo Lorda Palmerstona w niczém się nie różniło od ministerstwa Lorda Aberdenna, bo jak to z ust samego Lorda Palmerstona miał słyszeć, jedno i drugie było za pokojem, z tą tylko może dla Anglii różnicą że lud angielski prędkiej przyjmie pokój z rąk Lorda Palmerstona o którym ma wyobrażenie że jest za wojną, jak z rąk Lorda Aberdenna o którym wiedział że jest za pokojem. Być to może; ale, P. Bright zdaje się zapominać, że Ministrowie w Anglii są wypływem woli narodowej; że ta wola narodowa, dziś upominająca się za Polską, składa podatki na wojnę, w pieniądzech i ludziach, na skalę olbrzymią: że będzie chciała; jak to już głosi w tych licznych meetingach i aż w Izbach Parlamentarskich w nagrodę swych ofiar niezliczonych, podjętych przecie w myśli otrzymania rezultatu odpowiedniego nakładowi, widzi Polskę dawną niepodległą, jako tamę, postanowioną na pograniczu mocarstwa które siły połączone Europy obalić usiłują i obalić muszą a odgradzić Polskę od Europy. Posłuchajmy więc, jeżeli nie w tym duchu powiedziane są wszystkie mowy za Polską na Zgromadzeniu w Manchester, mimo wszystkie wrzeszczenia P. Brighta za niegodnym pokojem.

W niebytności Mayora, który miał prezydować a który ciężko i obłożnie zachorował na wniosek wielbego doktora Vaughan powołano do krzesła naczelnego bogatego kupca Manchesterskiego, pana WILLIAMA MARTIN, mającego skład swe w mieście, a mieszkanie blisko o milę polską za miastem: co robiło że nienajskorzej przyjmował dostojęństwo pod noc na niego spadłe, a zgromadzenie było wieczorne.

Pierwsza uchwała, wniesiona przez P. JAMES ASPINALL TURNER, *wyraża uwielbienie dla patriotyzmu i odwagi Polaków, oświadcza współczucie dla ich cierpień, i głosi że nalegać potrzeba na to żeby gabinety europejskie prowadzące dziś interesa świata nie przepominały sprawy polskiej.* P. Turner dalej, w mowie swojej, wyznał że podziela serdecznie uczucia P. Żaby, i członków *Towarzystwa Przyjaciół Polski* które P. Żaba reprezentował. Wyglądamy szczerze pokoju, mówił następnie, wieleśmy już od wojny ucierpieli, i jeszcze ucierpiemy; ale, mam nadzieję że w sprawie słusznej szlachetnie i mężnie wytrwamy — (huczne oklaski); a jeżeli negocyacie taki obrót wezmą że będzie można Polscze przywrócić dawne jej stanowisko, każdy z tu przytomnych, przekonany jestem, cieszyłby się

widząc na nowo Polskę stojącą jako zapora świata zachodniego przeciwko nawałowi barbarzyństwa wschodniego.

Uchwałę popierał P. ABSALOM WATKINS. Ten twierdził że śmierć Cesarza rossyjskiego niezmieniła bynajmniej systematn polityki moskiewskiej; że chcąc pokój otrzymać, trzeba dumę rossyjską ukrócić, że, zatem, wojnę popierać należy wszystkimi siłami. Już zaś skuteczniejszej tamy przeciw Rossyi postawić nie można jak przywracając Mocarstwo Polskie, czemuż więc sprzymierzeńcy o tém dotąd nie pomyśleli? (Oklaski).

Wielebny Doktor VAUGHAN, wnosił aby zgromadzenie przyjęło następującą petycję, związłą, a gruntowną.

DO LORDÓW DUCHOWNYCH I SWIECKICH ZŁĄCZONEGO KRÓLESTWA WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDII W PARLAMENT ZGROMADZONYCH.

PETICJA MIESZKAŃCÓW GRODU MANCHESTERSKIEGO.

Peticjonariusze wasi pokornie przedstawiają waszój wielce dostojnej Izbie że Rossia, jak to doświadczenie przeszłoroczne pokazało, nagromadziła mnóstwo zapasów wojennych w portach i po fortcach, na Morzu Czarnem i Bałtyckim, co nie jest zgodne z bezpieczeństwem i niepodległością państw sąsiednich, a jest dowodem zaborczych zamiarów, groźnych nie tylko obecnej ale i przyszłej spokojności Europy. Że ziemie zabrane przez Rossję na przyległych krajach od 1772, większe są co do obszaru i ważności, niż całą jej państwo które posiadała przed tą epoką; i że każda cząstka tych ogromnych nabytków wydartych na Polszcze, Szwecji, Turcji i Persji dokonała się wbrew i na szkodę interesów Wielkiej Brytanii. Że Rossia, zabranie najważniejszej części dawniej Polski, zdobyła ogromne środki pod względem wojskowym, owe żyźne płaszczyny na których rośnie prawie wszystkie zboże które się wywozi na Zachód; swą liczną i bitną ludność; z pozycją zasloniętą rzekami, bagnami, i fortcami pierwszego rzędu; położoną w samym środku Europy, i pozwalającą Rossji w pływać przeważnie na Dwory Niemiec, Szwecji i Turcji; i że, w mniemaniu ludzi zdolnych o tém sądzić, żadne traktaty niepotrafią zabezpieczyć stałego pokoju Europie, jeżeli Polska nie powróci na dawne swoje stanowisko i niebędzie wolną od wszelkiej kontroli rossyjskiej. — Wasi peticjonaryusze pokornie przedstawiają Waszój wielce dostojnej Izbie że przeszło 100,000 żołnierzy polskich, składających większą część wojska rossyjskiego, z których ręki tyle poddanych Jej Królewskiej Mości Królowej naszej życie straciło, w szeregach nieprzyjaciół naszych służy z przymusu. Że gwałtowne uprowadzenie młodzieży polskiej w odległe strony Rossyi, i tam wcielenie ich do służby wojskowej na lat dwadzieścia i pięć, z której ledwie kiedy który wraca, jest jednym z owych licznych aktów przemocy które panowanie rządu rossyjskiego robią nienawistnem i niecznośnem dla każdej polskiej rodziny; i że przyjęcie przez Mocarstwa Zachodnie polityki któraby obiecała Polakom wyzwolenie z pod tej służby, paraliżowałoby wojska rossyjskie. Że sprzymierzeńce polscy pomagaliby nam z zapalem w wojnie, mającej za cel zamknięcie państwa carów w jego dawnych granicach a wrócenie Królestwa Polskiego; i posłużyłoby najsiłniej Europie do otrzymania materialnej gwarancji przeciwko wystawieniu się na taką konieczność jak wojna dzisiejsza.

sza, która tyle dręczy w tej chwili wszystkich wiernych poddanych Jéj Królewskiej Mości. Że tylko wzmocnieniem państw ościennych, a okrojeniem posiadłości rossyjskich, można będzie stale i skutecznie osłabić siłę napastną Rossii, i otrzymać pokój przyzwoity i pewny. Przeto pokornie błagamy, aby Wasza wielce dostojna Izba zaniósła adres do Tronu, proszący aby podjąwszy wojnę w sprawie słuszności przeciw clemięstwu, równą łaskę okazano Polsce co Turcii, a tém bardziej że mamy na mocy traktatu Wiedeńskiego, prawo opiekuństwa nad narodem polskim. — A wasi petitionariusze modlić się zawsze będą, i t. d.

Doktor VAUGHAN objawił że P. Żaba znajduje się na zgromadzeniu z ręki *Towarzystwa Londyńskiego Przyjaciół Polski*, którego Lord Dudley Stnart był dotąd Prezesem, dziś zastąpiony przez Lorda Harrowby. Towarzystwo, oprócz Lorda Shaftesbury, mieściło wiele jeszcze innych osób znanych ze swego sprzyjania wolności powszechnéj w rzeczach politycznych i religijnych. Gdy wszedł na to Zgromadzenie, mówił dalej Doktor Vaughan, oddano mi do rąk pismo, wyzywające mię żebym dał zdanie o słuszności lub niesłuszności wojny dzisiejszej. Nie mam najmniejszego wstrętu wyjawić co myślę. (rzęśiste oklaski). Najniezawodniéj, gdyby wojna ta była niesprawiedliwą, zaledwieby nam przystało gadać o sprawiedliwości dla Polski. (słuchajcie, słuchajcie). Przekonanie wasze jest że wojna jest słuszną, i że w słuszności téj objąć należy nietylko Turcję ale i Polskę. (słuchajcie, słuchajcie.) Miałbym sobie do wyrzucenia, gdybym się wahał wyłuszczyć, w Manchester, lub gdziekolwiek być, lub przedkimkolwiek, powody które mnie przekonywają że wojna jest sprawiedliwą; że wojny téj Anglia nie szukała; że wojny téj byłaby chętnie Anglia uniknęła; ale, że to wojna do której Anglią Opatrzność sama powiodła, i potrzeba nam w niéj rozwinąć całą odwagę, całą jedność i całą mądrość, na jakie nas stać może. Błędem jest wielkim mniemać że wojna ta wypadła przypadkiem. Żadnego tu w niéj przypadku niema. Płytko tylko filozofia utrzymywać może że wielkie wypadki kiedykolwiek iść mogą z małych przyczyn. (słuchajcie, słuchajcie). Tu, Dokt. Vanghan przebiegł cały bieg wypadków począwszy od negocyacji pierwsiastkowych, aż do sprawy Sinopskiej. I dalej prowadził. Gdyby Rząd angielski, świadomy dokładnie, od samego początku, stanu rzeczy, jak się z dokumentów ogłoszonych pokazało, wtedy kiedy Xiążę Menszikoff wystąpił ze swemi pretensjami, rzekł był do Gabinetu Tureckiego: « nie miej w podejrzeniu Gabinetu petersburskiego — przystań na wszystko czego zażąda — i, ponieważ Cesarz rosyjski powiada że niemyśli bynajmniej nadwierać niepodległości tureckiej, wierz mu że nie myśli, » gdyby Rząd nasz, świadomy rzeczy, wyrzekł takie słowa, zasłużyłby na zaszczerzenie o zdradę Stanu. (huczne oklaski). Po rozważném i pilném rozebraniu korespondencji i całej sprawy powiedzieć, że Rządy, angielski i francuzki, zasłużyły na nagane za to że wojnę wydały, byłoby to samo co powiedzieć, że ten kto złodzieja nocnego odpędza od domu swego, zasługuje na potępienie, a nie złodziej, który rozbójem swoim ten opór wywołał, (głośnie oklaski) a to tém bardziej, jeżeli widziano złodzieja snując się długo w okolicy, podejrzenie uzbrojonego i nakoniec wdziera-

jecego się do domu — zajmującego w nim dwa najpiękniejsze apartamenta i zabierającego wszystko co w nich zualaż — i grożącego właścicielowi, jeżeli wszystkim jego żądaniom zadość nieuczyni, że więcej zabierze. (huczne okla.). Jeżeli się nienależy hamulca na Caryzm, niema bezpieczeństwa dla wolności europejskiej. Mówią że caryzm nienmarł, że caryzm żyje; niech to nas nie przeraża. Jeżeli z nim zetrzeć się mamy miejmyż serce nieupadłe. Alboż niewiecie z historii pojedynczych osób, że najświetniejsze czyny ich życia właśnie były te które ich najdrożej kosztowały. Nigdy nasz Naród niewystąpił w szlachetniejszym duchu jak do téj walki. Dobrze lub źle pomyślany, ale niesamolubny jest ten popęd nasz — by wesprzeć słabego przeciwko mocnemu — poparć wolnego i oświeconego przeciwko niewolnikom i barbarzyńcom. Bolejmy nad cierpieniami znoszonymi w Krymie i nad temi które spadają na nas w domu, ale nietraćmy nigdy z oka wielkości zadania o które idzie, wielkiego sporu sprawiedliwości z niesprawiedliwością. Cierpliwości, szlachetni Ziomkowie moi! Mężni w duszy umieją równie czekać jak działać — równie znieść jak śmieć — równie mieć otuchę w złą dobę jak pomiarkowanie w chwili upajającej. Odrzućmy aż do cienia co nieczyste, samolubne, podłe! Pamiętajmy że żyjemy tylko na to abyśmy byli sprawiedliwi, wspaniali, szlachetni. (rzęsite oklaski).

Petycję popartą przez P. JÓZEFA ADSHEAD, przyjęto z oklaskami. Następną uchwałę wnosil P. GOULD, téj treści: *że zgromadzenie pragnie wyrazić sympatię swoją dla Polski i jej wygnanych synów, i żeby uczucia wyrażone w adresie teraz odczytanym przyjąć i przestać Xięciu Adamowi Czartoryskiemu aby ten zakomunikował je swoim Współrodakom.*

Ten adres jest jak następuje:

Jaśnie Oświecony Panie,

Trzy wielkie principia ludzkości, sprawiedliwości i wolności, zbiegają się razem w zadaniu odbudowania Polski, a rozwiązanie tego zadania nabywa codziennie większej ważności dla interesów europejskich. Poglądamy z dopiekającym żalem na wypadki przeszłości odnoszące się do smutnego losu Polski. Jój rozszarpanie w rażącym szpetnem świetle przedstawił śmiecie duch owych czasów, lecz co do nas my głównie bolejemy nad tem że Anglia z taką obojętnością patrzyła na dokonywający się akt grabieży. Z tém wszystkim, wołamy przypisać tę nieczułość prędkiej brakowi potrzeby znajomości spraw zagranicznych jak uczuciom nieprzyjaznym. Pragniemy teraz naprawić to co mamy za grubo błąd polityczny, a to wyrażeniem sympatii i chęci poparcia praw Polski do niepodległego bytu. Pod wpływem tych uczuć odzywamy się do Waszój Xiążęcej Mości, w nadziei że sympatia nasza teraz Tobie i Twoim współwygnańcom wyrażona w słowach dopisze wkrótce czynami, ziszczającemi upragnienia Wasze i mszczącemi prawa narodów.

Odezwe tę z zapalem przyjęto.

P. ŻABA, między innemi dowodził: że Rossia mierzy do panowania nad światem. Lew, wszelako szlachetny, i Orzeł złoty, dodawał, wzbudzone roszczeniami

Niedźwiedzia północnego, weszły w spółkę by go przytrzymać; ale niestety, uniesione szlachetnością, zamiast zająć mu drogę ze strony najsłabszej, zaszły z najmocniejszej. (oklaski i uśmiech). Gdyby szlachetny Lew i Orzeł złoty wzięły były do pomocy Orła białego, dawno już byłby Niedźwiadek otrzymał nanczkę. — P. Żaba kończył zapowiadając, że jeżeli prawa Polski będą pominięte, i Polska się raz przeświadczy że już niema czego się spodziewać od Mocarstw zachodnich, wtedy Polacy zniewoleni będą połączyć się z Moskalami, co w przyszłości jeszcze krwawsze klęski spowodować może na Europę. (Oklaski).

Nawiasem powiedzieć tu należy, że ostatnia groźba stała się ulubionym, od niejakiego czasu argumentem, tak w ustach przyjaciół naszych, jak w ustach samychże Polaków. Należy ostrzedz że groźba ta nikogo nieomami ani nie zatrwoży. Narodom, jak pojedynczym osobom, samobójstwo nieprzystoi; niech więc Polak ujmujący się za świętymi prawami Narodu swego, unika przypuszczenia, które byłoby jego gotowem potępieniem. Napoleon, wycierpiający na wyspie Śtój Heleny, większym jest w historii, każdy dziś to widzi, niż gdyby był popełnił samobójstwo, jak to mu doradzał Lord Byron.

ODPOWIEDŹ

J. X. M. XIĘCIA CZARTORYSKIEGO

na

Adres z Manchester.

DO PANA WILLIAMA MARTIN, W MANCHESTER.

Panie, czuję zaszczyt jakisć mi wyrządzili uchwalając adres w d. 5 b. m. na zgromadzeniu liczném i wolném jednego z najważniejszych i najludniejszych grodów Wielkiej Brytanii.

Los i upadek Polski przypisać istotnie należy długiemu zaniedbaniu przez Rządy europejskie, wielkich pryncypiów na których, jak słusznie powiadacie, polega szczęście Nardów. Anglia, przez swe położenie i swe instytucje, powołana najwyraźniej na straż tych pryncypiów, zasługuje może na większą nagane, że o nich zapomniała względem Polski, w trzech nbiegłych epokach; jako to: najprzód, podczas podziałów, zdradziecko powtórzonych na tym kraju, kiedy już był na błogiej drodze reformy, porządku i postępu; potem, na Kongresie Wiedeńskim, kiedy Anglia, stojąca wtedy na szczycie sławy i potęgi, sama jedna miała bezstronny i stanowczy głos, między bezbronną Francją a trzema północnemi Mocarstwami, współwinowajcami grabieży; a nakoniec, w 1832, kiedy Polska, bez pomocy niczyjój, w małym zakresie Królestwa konstytucyjnego wyznaczonego jej przez Kongres Wiedeński, stanęła do zapasów z Rosją i większych dokazała rzeczy, niżeli dotąd połączonym wielkim Mocarstwom Zachodu otrzymać się udało. Ważna obecna chwila podaje

znowu zręczność naprawienia błędów dawniej, jak nazywacie nieczułości albo niezajomości tak interesów zagranicznych Państwa, jak ogólnych potrzeb Europy.

Nie sam to patriotyzm gorący, ale zimne i zupełne przedświadczenie twierdzić mi nakazuje, że jeżeli Mocarstwa Europejskie, niewrócą teraz Polski do jej narodowej niepodległości, możecie być pewni, że ani pokoju stałego, ani handlu wolnego mieć nie będziecie, ani podobna będzie któremukolwiek z Mocarstw zmniejszyć swe siły wojskowe i ulżyć ciężarowi poborów i wydatków, w ludziach i pieniądzach, pod którym sama Rosyja stęka; i wszystka krew przelana i pieniądze dotąd wydane, będą na próżno zmarnotrawione, jeżeli główna przyczyna, która podsycać zaczęła, a teraz zażywia nienasyconą ambicję rosyjską, i która dostarcza jej środków do dokonania zamiarów swoich, niezamieni się, jak to pierw było, w przedmurze dla Niemiec Europy przeciwko przemocy i napaściom.

Uważam za dobrą wroźbę dla przyszłych losów mojej Ojczyzny, że opinia publiczna w Anglii przyznaje się do dawnych błędów przedstawiając okaz sympatii swojej dla cierpień Polski, zarazem że pragnienie swoje popierania praw Polski do bytu udzielnego, uważa nietylko jako rzecz słuszności, ale oraz i naglącej konieczności. Przyjmujemy te okazy wdzięczném sercem, możemy zapewnić uprzejmą ludność Manchesterską, że uczucia wyrażone w jej adresie dojdą do mych Rodaków, pokrzepią ich nadzieje tak długo zawodzone i koić będą ich bole tak mężnie znoszone. W ich imieniu przeto, proszę Cię chciej oświadczyć Współziomkóm swoim którzy mieli udział w zgromadzeniu dnia 5 b. m. naszą głęboką wdzięczność za ich dobre chęci i szlachetne uczucia.

Mam zaszczyt, i t. d.

(Podpisano)

A. CZARTORYSKI.

— Na dniu 23 Marca, odbyć się miało w Londynie, Zgromadzenie publiczne ku obmyśleniu pomnika ś. p. Lordowi Dudley-Countts-Stuart; ale odłożone zostało do dnia jeszcze nieoznaczonego. Uroczystość ta obchodzi nas dwoiście: raz, jako cześć dla nieodżałowanego Przyjaciela Polski, drugi raz, z tej przyczyny, że właśnie poświęcenie się Sprawie naszej, poczytują mu Rodacy za główną zasługę. X. JM. Czartoryski, skoro tylko uwiadomionym został o chęciach przyjaciół szlachetnego Lorda i sprawy polskiej, pośpieszył natychmiast z wynurzeniem onymże wdzięczności Narodowej, i zaprosił ziomków w Paryżu, aby, jak który może, przyłożyli się do zamierzonego Pomnika składką powszechną. Sam Xiąże złożył na ten cel, 1,000 fr. i rozporządził franków 200 ze *Składki Bratniej*. Odpowiedziało wezwaniu Jego wielu Spółziomków, i summa, dość już znaczna na ubóstwo nasze, posłana została do Londynu. Oznajmiamy o tem, zachęcając do ofiary tych Rodaków, którzy złożyć takowej nie mieli sposobności: przyjmuje składkę jeden z najbliższych przyjaciół nieodżałowanego Lorda, P. Piotr Zaleski, *Rue Basse-du Rempart, 26*.

Wszelkie zgłaszania dotyczące się administracyi pisma, nie odbierania takowego, przysyłanie opłat i t. p. adresowane być powinny do Józefa Łopacińskiego, *Boulevard Montparnasse, 129, à Paris*. — Wszelkie zaś artykuły do zamieszczenia do Stanisława Leonarda Gajewskiego, *rue des Deux-Ponts, 14, à Paris*.

dnia 31 Marca 1855.